

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/200239,Monika-Komaniecka-Lyp-Nekropolia-polskich-oficerow-w-Charkowie-Piatichatkach-w-f.html>
02.05.2024, 01:03

Monika Komaniecka-Łyp: Nekropolia polskich oficerów w Charkowie-Piatichatkach w fotografiach Andrzeja Świderskiego

Poza Katyniem dwa inne miejsca pochówku polskich oficerów - Charków i Miednoje - nieznane były aż do 1990 r. Fotograf Andrzej Świderski, pracownik Energopolu, uczestniczył w latach 1990-1991 w odkrywaniu cmentarza w Charkowie-Piatichatkach, a jego zdjęcia są świadectwem tych wydarzeń.

Odkrycie grobów polskich oficerów przez Niemców w Katyniu w 1943 r. pokazało sprawstwo sowieckie zbrodni popełnionej na Polakach wiosną 1940 r. Mimo to aż przez pół wieku Sowieci nie tylko ukrywali prawdę, ale ją celowo zakłamywali.

Ślad po polskich oficerach z obozu w Starobielsku urywał się w Charkowie. Już w końcu lat 40. przypuszczano, że zostali zamordowani w pobliżu tego miasta. W lecie 1969 r. KGB w Charkowie zaczęło zacierać ślady. W maju i czerwcu tegoż roku w lesie koło osiedla Piatichatki pod Charkowem miejscowe dzieci znalazły ludzkie kości i różne przedmioty. W połowie czerwca 1969 r. na spotkaniu szefa KGB obwodu charkowskiego z przewodniczącym KGB Jurijem Andropowem zapadła decyzja o zniszczeniu grobu przez zastosowanie środków chemicznych - sody żrącej, co wkrótce wykonano - i stworzeniu zamkniętych obiektów KGB. Na przełomie lat 70. i 80. na tym terenie wybudowano sanatorium dla pracowników KGB.

Charków i Miednoje

13 kwietnia 1990 r. rosyjska agencja prasowa TASS ogłosiła komunikat informujący, że zbrodni na polskich oficerach wziętych do niewoli we wrześniu 1939 r. dokonało NKWD na



Ks. Zdzisław Peszkowski, pracownicy Energopolu, wśród nich Andrzej Świderski (pierwszy z prawej), przy brzoźowym krzyżu postawionym przez pracowników Energopolu w Charkowie-Piatichatkach, lato 1991 r.

czelę z Ławrientijem Berią i Wsiewołodem Mierkułowem. Tego samego dnia przebywający z wizytą w ZSRS prezydent RP Wojciech Jaruzelski otrzymał od prezydenta ZSRS Michaiła Gorbaczowa kopie list wysyłkowych, na podstawie których jeńcy ze Starobielska, z Kozielska i Ostaszkowa byli kierowani do zarządów NKWD w Charkowie, Smoleńsku i Kalininie (Twerze) odpowiedzialnych za przeprowadzenie egzekucji. W czerwcu 1990 r. KGB w Charkowie i Kalininie potwierdziło, że miejsca pochówku oficerów ze Starobielska i Ostaszkowa znajdowały się na terenie podcharkowskiego osiedla Piatichatki i koło wsi Miednoje pod Kalininem.

Z inicjatywą wszczęcia śledztwa w sprawie Zbrodni Katyńskiej wystąpiła strona polska. Już w październiku 1989 r. prokurator generalny RP Józef Żyto skierował pismo do prokuratora generalnego ZSRS Aleksandra Suchariewa, powołując się na konwencję w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa uchwaloną przez ONZ 9 grudnia 1948 r. oraz konwencję o nieprzedawnieniu zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości z 26 listopada 1968 r., które zostały ratyfikowane przez Polskę i ZSRS. W marcu 1990 r. prokuratura charkowska podjęła decyzję o rozpoczęciu śledztwa w celu wyjaśnienia okoliczności wymordowania i pochowania wielu osób w masowych grobach, w tym Polaków. We wrześniu 1990 r. dochodzenie przekazano do Naczelnej Prokuratury Wojskowej Armii Sowieckiej. 25 grudnia 1990 r. sowiecka prokuratura zwróciła się do Prokuratury Generalnej RP o podjęcie przez prokuraturę polską dochodzenia posiłkowego. Początkowo śledztwem kierował płk/gen. Aleksander Trietiecki, a następnie ppłk Anatolij Jabłokow. Polskim śledztwem kierował prokurator Stefan Śnieżko.

W marcu 2005 r. Naczelna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej oznajmiła o zamknięciu śledztwa katyńskiego i ogłosiła oficjalnie, że

„nie ma podstaw do uznania mordy na polskich jeńcach wojennych w 1940 r. za zbrodnię ludobójstwa”.

Decyzja ta oznacza, że w Rosji Zbrodnia Katyńska traktowana jest jako przedawnione już przestępstwo pospolite.

W listopadzie 2004 r. śledztwo podjęła Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie zgodnie z uprawnieniami pozwalającymi na ściganie zbrodni komunistycznych, wojennych i zbrodni przeciw ludzkości z lat 1939–1990. Obecnie jest ono kontynuowane, ale wobec braku możliwości ukarania sprawców, ma charakter historyczny, tzn. jego celem jest odtworzenie okoliczności zbrodni i ustalenie osób za nią odpowiedzialnych.

Fotograf z Energopolu

Andrzej Świdorski był dyplomowanym fotografem, a doświadczenie zdobywał m.in. w Przedsiębiorstwie Rewaloryzacji Zabytków w Krakowie. W latach 1988–2000 pracował

jako fotograf dokumentalista i geodeta w zajmującym się budową rurociągów do przesyłu gazu ziemnego i ropy naftowej przedsiębiorstwie Energopol, które działało nie tylko w Polsce, ale także na terenie Związku Sowieckiego. Pod koniec lat 80. firma prowadziła prace na terenie dzisiejszej Ukrainy i zaangażowała się w ratowanie polskich zabytków na Wschodzie.

1 listopada 1990 r. Świdorski wziął udział w spontanicznej wyprawie pracowników tego przedsiębiorstwa z bazy w Kotelwie niedaleko Połtawy do Charkowa-Piatichatek dla upamiętnienia zamordowanych w 1940 r. polskich oficerów. Na terenie Piatichatek szli lasem i zatrzymali się w miejscu, gdzie „ziemia ugięła się pod ciężarem człowieka”.

Tam postawili brzozy krzyż, na którym zawiesili szarfę z napisem:

„Ofiarom zbrodni NKWD pracownicy Energopolu”.

Obok położyli kwiaty i zapalili świece.

W lecie 1991 r. Andrzej Świdorski, dzięki staraniom ks. Zdzisława Peszkowskiego, przybył do lasu w Charkowie-Piatichatkach. Jako fotograf z Energopolu uzyskał zgodę prokuratora Śnieżki na robienie zdjęć podczas prac polskiej ekipy ekshumacyjnej. Zdjęcia Świdorskiego są dokumentacją najważniejszych wydarzeń z tego okresu: wyprawy pracowników Energopolu w listopadzie 1990 r., ekshumacji polskich oficerów w lecie 1991 r. oraz przygotowania symbolicznej mogiły w listopadzie 1991 r.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)